

Śmieciowy biznes. Jak pieniądze inwestorów zniknęły w piramidzie Prodigio

- **To, co człowiek przeżywa, to tylko on sam wie. Ile musiał włożyć pracy, wysiłku, bez kolacji, bez obiadu, poświęcał się latami. I to wszystko ktoś potem przejmuje, bo jest większym cwaniakiem – emerytowany profesor z Lublina już wie, że nie odzyska setek tysięcy złotych włożonych w recyklingowy biznes. Podobnie jak 1333 osób w całej Polsce, które zainwestowały w spółkę Prodigio.**

Kaja: – Czuję się, jakbym żyła w jakiejś symulacji. Wszędzie jest Tomasz Nietubyć. Wszędzie jest VEG (Vortune Equity Group – red.). I ten sam model działania – jest pretekst biznesowy, ale pojawiają się zabawki i wszystko zamienia się w jeden wielki instrument finansowy.

Kaję poznaję, gdy zaczyna się sypać alkoholowy biznes imperium Janusza Palikota. Podobnie jak tysiące innych osób w całej Polsce, także jej rodzice zostali namówieni do inwestycji w procentowe koncepty byłego polityka z Lublina. Ale nie tylko – starsi państwo włożyli swoje oszczędności także w różne przedsięwzięcia z branży deweloperskiej i recyklingowej. Ale jak się okazało – różne tylko z pozoru. Kaja szybko łączy kropki – w zarządach i radach nadzorczych spółek, które nagle przestają spłacać ludziom obligacje i pożyczki, przewijają się nazwiska trzech wrocławskich przedsiębiorców.

Krzysztof Sokalski i Paweł Komar kierują holdingiem finansowym, który za pomocą kilkudziesięciu agentów w całej Polsce zajmuje się „pozyskiwaniem kapitału” od tzw. drobnych inwestorów. W Vortune Equity Group Sokalski jest prezesem, a Komar przewodniczącym rady nadzorczej.

I jeszcze jedna postać z Wrocławia – kluczowa w spółkach, do inwestowania w które tak intensywnie namawia VEG. W Manufakturze Piwa Wódki i Wina, największej spółce alkoholowego holdingu Palikota, Tomasz Nietubyć przez trzy lata pełni funkcję wiceprezesa zarządu. W spółkach grupy Prodigio, które miały podbić polski rynek recyklingu, jest prezesem. W tym czasie jest też udziałowcem Vortune Equity Group.

Przedsiębiorca, zapaleniec, inwestor

Biała koszula, elegancka kamizelka, szeroki uśmiech. W obecności kamer czuje się jak ryba w wodzie. To właśnie w mediach buduje swoją markę – człowieka sukcesu, wizjonera, specjalisty od „projektów społecznie użytecznych”. Z zaangażowaniem opowiada o „tworzeniu społeczności wokół produktu” i biznesach, które „skutecznie monetyzują robienie rzeczy dobrych”. W sieci można znaleźć dziesiątki wywiadów, w Empiku kupić audiobooki z jego zdjęciem i chwytliwym tytułem „Zarabiam i rób coś dobrego dla świata”. „Seryjny przed-

siębiorca” z Wrocławia zachęca do inwestowania w swoje różne biznesy – na korytarzach biznesowych konferencji, na łamach branżowych, w studiach popularnych youtuberów. Lub na własnym kanale Misja Inwestycja, gdzie promuje swoją alternatywną spółkę inwestycyjną Mercaton ASI, a jego pierwszym gościem w domowym studiu jest „Król społecznych inwestycji Janusz Palikot,,. Z „dwudziestu kilku spółek”, którymi chwali się wówczas Palikot, nie przetrwa żadna.

Z największym hukiem upada Manufaktura Piwa Wódki i Wina, perła w koronie „lifestylowego holdingu alkoholowego” byłego polityka. W spółce jest dziś syndyk, a suma wierzytelności (ok. 256 mln zł) znacznie przekracza majątek firmy (ok. 50 mln zł). W MPWiW Tomasz Nietubyc pełnił rolę wiceprezesa, zasiadał też w radach nadzorczych kilku innych spółek alkoholowego imperium, a inwestorom był przedstawiany jako „najtęższa głowa zapewniająca bezpieczeństwo finansowe”. Dziś Nietubyc zarzeka się, że nie miał nic wspólnego z finansami MPWiW. Nie czuje się też odpowiedzialny za upadek holdingu.

– Z mojej strony zrobiłem bardzo wiele, inwestując czas, kapitał, wiedzę oraz zasoby, aby uporządkować i rozwijać Grupę. Do momentu mojego zaangażowania cały holding miał realną szansę na realizację swoich planów biznesowych – przekonywał, gdy w marcu opisywaliśmy kulisy alkoholowego imperium Palikota. Podkreślał przy tym, że podobnie jak tysiące innych osób on również utopił w alkoholowych biznesach Palikota swoje własne pieniądze.

Ale maszynką do zarabiania nie okazał się żaden gastronomiczny koncept Nietubycia i jego współników (zwykle w tej roli Tomasz Czechowski – wrocławski gastronom, który próbował zaistnieć medialnie u boku Janusza Palikota). Ani sieć kawiarni Etno Cafe (nagradzany koncept sieci kawiarni, dziś w restrukturyzacji), ani pierogarnie Ciasto i Farsz (w lokalach po garmażerkach przez jakiś czas sprzedawano piwo Tenczynek Świeże, co okazało się gwoździem do trumny browaru Palikota), ani piwna marka Dr Brew.

W oczy rzuca się jeszcze jedna prawidłowość – laureaci tytułów dla najbardziej „innovacyjnych”, „nowatorskich”, „efektywnych” marek już kilka lat później lądują na czele mniej chlubnych rankingów. Etno Cafe SA z sumą długów w wysokości 12,4 mln zł zajmuje mało zaszczytne pierwsze miejsce w zestawieniu „10 najbardziej zadłużonych firm, które złożyły wniosek restrukturyzacyjny we wrześniu 2022 r.” Dziewięć miesięcy później branżowe portale donoszą o Prodigio sp. z o o. Gdy spółka z Wrocławia składa wniosek o ogłoszenie upadłości, ma długi w wysokości 49,4 mln zł.

Z tonących statków prezes Nietubyc ewakuuje się odpowiednio wcześniej. Z czasem tę sztukę opanuje do perfekcji. Rezygnuje z zasiadania w zarządach wszystkich zajmujących się recyklingiem spółek z grupy Prodigio – zanim spirala zadłużenia jedną po drugiej zaprowadzi na skraj bankructwa.

Na nasze ostatnie pytania Tomasz Nietubyc już nie odpowiada. A pytamy o to, czy jakkolwiek zarządzana przez niego spółka odniosła rzeczywisty rynkowy sukces? O to ilu inwestorów zainwestowało w jego koncepty gastronomiczne i jaki jest los tych inwestycji? Pytamy

też o jego fundusz inwestycyjny Mercaton ASI i nowe spółki – te o profilu deweloperskim. A przede wszystkim pytamy o Prodigio

SA (dziś RV Group), która miała odmienić rynek polskiego recyklingu, a tym, którzy w ten projekt uwierzyli, przez lata zapewniać spore zyski.

W imieniu swojego szefa kontaktuje się z nami Michał Pułka, chief press officer w Mercaton Group. Pułka przesyła sprostowanie do naszego tekstu „To było jak budowanie piramidy”. Janusz Palikot i wystawne życie na koszt innych i informuje, że na żadne z naszych pytań nie odpowie. Jego zdaniem ze względu na „złożoność procesów biznesowych” nie jest możliwe wytłumaczenie „motywów działania” czy „analiz biznesowych” w artykułach prasowych. Jest jeszcze jeden powód: – Z uwagi na dobro prowadzonych procesów sądowych nie jest wskazane komentowanie tych spraw na forum publicznym – stwierdza Pułka.

Zagłaskałby na śmierć

Cofnijmy się kilka lat. Jest wiosna 2021 roku, Tomasz Nietubyc (rocznik '82) robi, co może, by dać się poznać jako ten, który „zamienia odpady w pieniądze”, anioł biznesu i genialny przedsiębiorca/inwestor, który w zaledwie w dekadę dorobił się kilkunastu projektów generujących rocznie setki milionów złotych. Pytany o ten niewyobrażalny sukces, w jednym z programów stwierdza z rozbijającym

uśmiechem: – To chyba jest efekt niepokorności biznesowej. Chęci wchodzenia w różne ciekawe aktywności.

W studiach popularnych youtuberów Nietubyc lubi przypominać, że z wykształcenia jest psychologiem, a „z wychowania sportowcem”; opowiadać o nabieraniu zawodowego doświadczenia w pierwszym polskim portalu społecznościowym nasza-klasa. I o tym jak w wieku 26 lat miał już „pod sobą 3,5 tysiąca ludzi”, a dziś „buduje polską branżę recyklingową”. Tą zainteresował się nie tyle z chęci zysku („w 2013 dzięki różnym ruchom kapitałowym już nie musiałem zarabiać pieniędzy”), ile dla samej idei, „dla społecznego dobra”, „realnego oczyszczenia świata ze śmieci”. – Z długoletnim przyjacielem Mateuszem (Mazurem – red.) w 2013 roku stwierdziliśmy, że chcemy być w rzeczach, które robią pieniądze w sposób sensowny, skuteczny i pożyteczny. Przejmowaliśmy spółkę, która zatrudniała cztery osoby i miała milion rocznego obrotu. Dziś to grupa spółek, która ma pięć zakładów recyklingowych, 100 mln obrotu i w 2023 roku będzie debiutować na giełdzie – opowiada.

W tym czasie pani Krystyna z Warszawy (rocznik '45) podpisuje swoją pierwszą umowę pożyczki – spółce Prodigio SA pożycza na dwa lata 300 tys. zł – na 6,5 proc. rocznie. Nie wie, że sytuacja firmy, której powierza swoje oszczędności, jest daleka od tego, co mówi jej miły młody człowiek, którego poznała przed kilku laty w placówce swojego banku. A który dziś regularnie do niej dzwoni. – Znaliliśmy się sześć lat. Były dni, że widzieliśmy się codziennie, bo bank jest tuż obok. Bardzo uczciwy, bardzo grzeczny – wspomina kobieta. – Któregoś dnia powiedział, że odchodzi z pracy. Za jakiś czas do mnie zadzwonił. Był naprawdę cwany, dziś to wiem. Powiedział, że wpłacić trzeba co najmniej 300 tys. zł. Rok później wrócił po więcej.

W lipcu 2022 r. pani Krystyna pożycza recyklingowej spółce kolejne pół miliona. Choć odsetki od pierwszej pożyczki przychodzą regularnie co kwartał, to wcale nie ma ochoty pozbywać się reszty oszczędności. Ale były kierownik bankowej placówki ma wyjątkowy dar przekonywania. – Męczył, męczył, aż w końcu przekabacił. To taki typ człowieka, co zagłaskałby na śmierć, gdy mu na czymś zależy. Opowiadał o swojej rodzinie, pytał, czy nie mam rzeczy, które mógłby zawieźć do schroniska dla psów. Naszykowałam mu ich sporo, zima akurat szła.

Ani pani Krystyna, ani nikt inny, kto w tym czasie pożycza pieniądze spółce, nie może sprawdzić, jak w rzeczywistości sobie ona radzi. Prodigio SA nie składa

regularnie sprawozdań finansowych. To za 2020 rok w bazie Krajowego Rejestru Sądowym pojawi się dopiero w maju 2022 roku – spółka zaraportuje w nim 16,4 mln zł straty. W sprawozdaniu ze swojej działalności zarząd (jednoosobowy w osobie Tomasza Nietubycia) przyznaje, że na koniec roku Prodigio SA z tytułu emisji obligacji ma zobowiązania w wysokości 34 mln zł, a z tytułu „weksli pożyczkowych” – 12 mln zł. – Wartość pozyskanych pożyczek od inwestorów indywidualnych wyniosła 53 mln 246 tys. zł – raportuje wówczas prezes firmy. I przyznaje, że ma już wytoczonych kilka spraw sądowych i duży problem ze spłatą pożyczek i obligacji. – Spółka podjęła z inwestorami rozmowy o możliwości rozłożenia zobowiązania na raty – informuje Nietubyc (do niego i do Mateusza Mazura należy blisko 90 proc. akcji spółki). Jaki ma pomysł na poprawę fatalnej sytuacji? – Strategia spółki zakłada kontynuację procesu, czyli pozyskiwanie nowych inwestorów lub pozostanie dotychczasowych w horyzoncie długoterminowym.

Jak zapowiada, tak robi. Gdy w kwietniu tego roku Sąd Rejonowy dla Wrocławia- Fabrycznej na wniosek jednego z wierzycieli ogłasza upadłość spółki Prodigio SA (nazywa się już wówczas RV Group), ta ma już długi na łączną sumę 305,4 mln zł wobec 1333 wierzycieli.

„Jest mi wstyd”

Karolina (imię zmienione), Sosnowiec, wykształcenie średnie: – Jest mi wstyd przed rodziną. Depresja, nerwica, czasem przez trzy dni nie potrafię wstać z łóżka. Cały stół mam w dokumentach. Z polis miałam, z nadgodzin, z 500 plus odkładałam. Mieszkanko chciałam sobie kupić. Takie, gdzie nie musiałabym węgla do pieca wnosić. Nie wyobrażam sobie, że ja tych pieniędzy nie odzyskam.

„Eksperta finansowego” Mariusza S. poznaje w placówce Open Finance, gdzie przez lata klientem był jej mąż. Po śmierci małżonka sama zaczyna inwestować w rzeczy, które akurat doradca ma w ofercie. Agent namawia ją na trzymanie odsetek w Skarbcu TFI „żeby dalej pracowały”, do inwestycji w deweloperską spółkę HREIT (70 tys. zł), a gdy w 2022 roku Mariusz S. zacznie pracować dla warszawskiej Vortune Equity Group – kobieta zainwestuje w Prodigio (90 tys. zł) i w Manufakturę Palikota (50 tys. zł).

– „To inny podmiot”, „na razie można spać spokojnie” – tak w SMS-ach uspokaja swoją klientkę, gdy media donoszą o wielkim pożarze składowiska odpadów

Prodigo w Ostein na Dolnym Śląsku, czy kłopotach z wypłatami dla pracowników w jednej ze spółek Palikota. Ostatnie przelewy pani Karolina robi chwilę przed tym, gdy alkoholowy i recyklingowy holdingi wywracają się z hukiem.

To Mariusz S. miał zaproponować, by spotykali się u niej w domu. – Znał moją sytuację, wiedział w jakich warunkach mieszkam. Zapewniał, że nie dałby mi ryzykownych inwestycji, rzeczy niebezpiecznych. A ja mówiłam córce „Na tego pana zawsze możesz liczyć”. Tak wielkie zaufanie wzbudzał. I tak opieprzył mnie na 250 tys. zł – opowiada kobieta.

Przesłuchiwany przez policję S. zapewniał, że nic nie wiedział o fatalnej sytuacji finansowej spółek, które oferował swoim klientom. Zeznał, że „pani K... co jakiś czas dzwoniła, że ma wolną gotówkę i pytała o kolejne inwestycje”. W lutym br. Prokuratura Rejonowa Sosnowiec-Północ wydała postanowienie o umorzeniu dochodzenia.

Jan (imię zmienione), emerytowany pracownik naukowy jednej z lubelskich uczelni, kilkakrotnie prosi o to, by nigdzie nie wypłynęły jego dane. – Żadnego współczucia nie będzie – nie ma wątpliwości. – A to, co człowiek przeżywa, to tylko on sam wie. Ile musiał włożyć pracy, wysiłku, bez kolacji, bez obiadu, poświęcał się latami. I to wszystko ktoś potem przejmuję, bo jest większym cwaniakiem.

Kamila Ł., któremu w marcu 2020 Vortune Equity Grup powierza „misję organizacji lubelskiego oddziału”, pan Jan poznał przed laty w placówce Open Finance przy ul. Lipowej w Lublinie. – Moje zaufanie wynikało z naszych wcześniejszych kontaktów. W 2020 r. zadzwonił. Powiedział, że „ma teraz takie nowe możliwości”. Spotkaliśmy się.

W tym samym roku pan Jan zaczyna wpłacać na Prodigo. Łącznie na konto wrocławskiej spółki przeleje kilkaset tysięcy złotych. – Zamykałem konta, które miałem w złotówkach, w euro, w dolarach – opowiada naukowiec z profesorskim tytułem. – Każdorazowo wpłacając pytałem, czy są budynki, place, czy moje pieniądze są bezpieczne, czy są do odzyskania. „Tak, oczywiście” –

słyszałem. Szczerze wierzyłem w to, że na takiej działalności nie można stracić. Odzyskiwanie odpadów to przecież superbiznes na całym świecie. Patrzyłem schematy tych wszystkich spółek. Przecież tak duża działalność nie może upaść –

myślałem.

Wtedy nic nie wskazuje na to, że z przedsiębiorstwem, które mianuje się „przyszłością recyklingu”, jest coś nie tak. Regularnie na konto profesora przychodzą odsetki, a na jego skrzynkę mailową „podziękowania za rozwój firmy” od prokurent spółki. Przelewy z Prodigo przestają płynąć w połowie 2023 r., a pan Jan podejmuje próby kontaktu ze spółką. Odbija się od ściany.

– W biurze Prodigo nikt nie odbiera. Gdy dzwonię do Hoffman to zawsze włącza się poczta (Katarzyna Hoffman-Zyśk – prokurent, a potem prezes spółki gdy ze stanowiska ewakuował się Tomasz Nietubyć – red.). Przychodzą tylko maile z Vortune od Sokalskiego (Krzysztof Sokalski – prezes Vortune Equity Group- red.) Udają, że pomagają – opowiada emerytowany

profesor. Jego doradca tylko rozkłada ręce, więc zaczyna rozumieć, że nigdy nie pozna odpowiedzi na nurtujące go od lat pytanie. – Inwestując wielokrotnie pytałem, jaka jest rola jego firmy. Nigdy mi nie odpowiedział.

„Zbrodnia doskonała”

Lista wierzycieli Prodigio SA liczy 1333 pozycji. Suma też robi wrażenie – 305,4 mln zł. To więcej niż wynoszą długi największej spółki z alkoholowego imperium Janusza Palikota – w Manufakturze Piwa Wódki i Wina suma wierzytelności to 256 mln zł. Podobieństw między tymi spółkami jest wiele. To osoba Tomasza Nietubycia w zarządzie. To ogromne kwoty wypłacane pośrednikom finansowym, którzy poprzez sztaby sprawnych „partnerów” zapewniały ciągły dopływ gotówki do firm. Za te usługi Prodigio wciąż jest winne Alpha Bridge Broker (dawniej Gerda Broker) ponad 5 mln zł, a Vortune Equity Group (VEG) – 6,3 mln zł.

Podobnie jak w przypadku Manufaktury Palikota, tutaj również największe kwoty wierzytelności widnieją przy osobach lub spółkach związanych z tą upadającą. I tak spółkom Stabilion i Stabilion 2 (gdzie prezesem też jest Nietubyc) Prodigio jest winne blisko 3 mln zł. Na liście wierzycieli jest też alternatywny fundusz inwestycyjny Nietubycia Mercaton ASI (1,12 mln zł) i jego wspólnik z tego funduszu Piotr Beczek (8 mln zł). Są też spółki-córki jak Prodigio Real Estate (10,4 mln zł), Prodigio Techline (1,5 mln zł) czy Grzybiany Warte (1,1 mln zł). Jest też Alcamo należące do wrocławskiej kancelarii prawnej Rafała Szczerbińskiego (to nazwisko w tej historii jeszcze się pojawi) z kwotą 404 tys. zł. I sam Nietubyc z kwotą wierzytelności 896 tys. zł.

– Zbrodnia doskonała – komentuje z przekąsem jedna z moich rozmówczyń. Nazwiska jej rodziców są na listach wierzycieli i alkoholowych spółek Palikota, i recyklingowego biznesów Nietubycia. To ona zwraca mi uwagę na wiek wielu osób, które uwierzyły w fantastyczne zyski z inwestycji w „śmieciowy biznes”. –

Wielu z nich nigdy przed dziećmi czy wnukami nie przyzna się, co stało się z pieniędzmi. Ktoś kiedyś znajdzie w szufladzie kilka kartek A4 z informacją o inwestycjach oszczędności życia w firmy, które już dawno nie istnieją.

Rzeczywiście – to, co najbardziej szokuje gdy przegląda się ponadtrzystronicową listę wierzycieli, to PESELE osób, które powierzyły Prodigio swoje pieniądze. Pani Bibianna (rocznik '45) z Katowic – 22 tys. zł, pani Aldona ('43) z Wrocławia – 281 tys. zł, pan Jan z Kielc ('46) – 556 tys. zł, pani Wiesława ('45) z Warszawy – 43 tys. zł. Ze stolicy jest też 82-letni Witt (499 tys. zł), 83-letnia Alicja (215 tys. zł), 86-letni Romuald (16 tys. zł). Wśród setek nazwisk są też te szeroko znane w przestrzeni publicznej. Jest żona narciarskiego skoczka medalisty (289 tys. zł). Jest warszawska adwokatka i wykładowczyni, specjalistka od prawa spółek (3,2 mln zł). Jest były rektor lubelskiej uczelni wyższej (74 tys. zł) i lekarka z tytułem profesorskim/konsultant wojewódzka z Lublina (161 tys. zł).

Z Lublina w Prodigio zainwestowało 56 osób. Najwyższa kwota to 806 tys. zł. Umowy na obligacje i pożyczki podpisywali w kawiarniach, w swoich domach lub w lubelskim oddziale

spółki w biurowcu przy ul. Gęsiej 3. Skromne biuro nie robiło takiego wrażenia co droga warszawska siedziba, więc agenci woleli pracować w terenie. Moi rozmówcy wymieniają dwa nazwiska – Kamila Ł. i Łukasza B. Ł. do VEG przyszedł z Open Finance, gdzie był zastępcą dyrektora oddziału w Lublinie. „Skuteczność działania naszej filii w Lublinie to właśnie zasługa Kamila. Dzięki jego wiedzy i doświadczeniu rozwijamy z powodzeniem obsługę coraz liczniejszego grona klientów z Lubelszczyzny” – chwalił go nowy pracodawca.

B. doświadczenia nabierał w Getin Noble Bank, gdzie był „doradcą klienta VIP”. W nowej pracy czuł się spełniony i doceniony. – Mogę tylko wyrazić radość i dumę, że mogę być częścią tego zespołu... zespołu VEG, który tworzy coś bezprecedensowego na polskiej scenie inwestycyjnej – pisał na swoim Facebooku, dziękując za nagrodę „Debiut Roku Vortune Equity 2021”.

Getin Noble Bank i Open Finance to pozycje obowiązkowe w CV armii agentów. Zawodowe szlify w finansowym imperium Leszka Czarnieckiego zdobywali nie tylko agenci, ale też sami twórcy Vortune Equity Group.

Crowdway, QValue i VEG. Nie mylić z WEG

Vortune Equity SA zostaje powołane do życia wiosną 2019 r. we wrocławskiej kancelarii notarialnej Wisławy Boć-Mazur. Jedynym udziałowcem spółki jest wówczas wrocławski prawnik Rafał Szczerbiński (rocznik '78). Początkowo VE zajmuje się pośrednictwem finansowym, ale już z końcem pierwszego roku działalności staje się „podmiotem holdingowym”. Nowa nazwa: Vortune Equity Group – na co zwraca mi uwagę jeden z wrocławskich finansistów – jest ładząco podobna do Warsaw Equity Group – dużego prywatnego funduszu inwestycyjnego. Ale na tym podobieństwa się kończą. Gdy całe portfolio spółek, w jakie inwestuje warszawski WEG, znajdziemy na jego stronie internetowej, to uzyskanie podobnych informacji od wrocławskiego VEG zajmuje mi kilka tygodni. A i tak nie są kompletne – zabrakło na niej inwestycji deweloperskich w sześciu województwach.

– Vortune Equity świadczyło usługi pośrednictwa na rzecz między innymi: Movesti, Moneguard 1, Moneguard 2, Moneguard 3, Moneguard 4, Moneguard 5, Moneguard 6, Moneguard 7, Moneguard 8, Moneguard 10, Moneguard 12, Your Home Konstancin, Prodigio S.A., Doctor Brew, MPWiW, Buh Distillery, Tenczynek Świeże, Browar w Niechanowie – wylicza prezes Krzysztof Sokalski.

Jeszcze do niedawna strona Vortune Equity Group kierowała do trzech należących do holdingu spółek: wyspecjalizowanej w funduszach inwestycyjnych QValue, platformy crowdfundingowej Crowdway (od zeszłego roku nie ma zgody KNF na działalność) i Vortune Equity z oddziałami w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Krakowie i Katowicach. Były też zdjęcia i sylwetki kadry zarządzającej – prezesa spółki Krzysztofa Sokalskiego i przewodniczącego rady Nadzorczej Pawła Komara. Ich zawodowe kariery są podobne – ponad dekada w spółkach z imperium finansowego Getin Holding, zwieńczona posadą w zarządzie Open Finance. To w czasach swojej świetności największa sieć „doradców inwestycyjnych” w kraju, którzy do perfekcji opanowali sztukę składania obietnic o wielkich zyskach przy zerowym ryzyku. Sprzedawcy

za nic nie odpowiadali, a ich prowizje zależały od tego, jak wiele polisokat i innych ofert wcisnęli klientom.

To właśnie z byłych doradców Open Finance raczkujący pośrednik finansowy Vortune Equity tworzy swoją siatkę „partnerów” i „senior partnerów”. Na początku 2020 roku na Facebooku publikuje sylwetki tych, którym powierzono „misję organizacji lubelskiego oddziału” czy „sukcesywnego rozwoju świętokrzyskiej filii”. Są też zdjęcia z corocznych szkoleń zwieńczonych wręczeniem okolicznościowych statuetek. Najlepsi wracają do domu z nagrodą za „Debiut Roku” czy „Najszerzy wachlarz produktów Roku”.

Firma się rozrasta. W marcu 2023 VEG szuka ludzi do oddziałów w trzynastu miastach. Dobrze widziana jest „umiejętność budowania długoterminowych relacji” i „doświadczenie w handlu i sprzedaży”. Gdy w kwietniu br. pytam o obecną liczbę agentów prezes Sokalski informuje: – Skalę maksymalną szacować należy na poziomie około 30-tu Partnerów.

Nie zdradza jednak, na jakich zasadach współpracują oni z VEG („na podstawie zawartych umów agencyjnych”) ani skąd biorą klientów („budowane przez lata relacje”). – Vortune nie prowadziło aktywnych działań w zakresie pozyskania klientów. Klienci trafiali do Vortune za pośrednictwem sieci agencyjnej – tłumaczy.

„Krwiopijca”

Początkowo główna siedziba Vortune Equity Group mieści się w biurowcu przy ul. Pięknej 49, ale z początkiem 2022 roku VEG przenosi się na 10. piętro Widok Towers przy al. Jerozolimskich 44. To czas gdy na pośrednictwie finansowym zaczyna naprawdę dobrze zarabiać (za rok 2021 spółka wykazuje 1,6 mln zł zysku przy 11,2 mln zł przychodów). W przestronnych wnętrzach z imponującym widokiem na Warszawę odbywały się nawet posiedzenia rady nadzorczej największej spółki Palikota – Manufaktury Piwa Wódki i Wina.

Zatrzymajmy się na chwilę przy współpracy alkoimperium Palikota i specjalisty od „inwestycji udziałowych dla wymagających”. Sokalski i Komar wchodzi do rady nadzorczej Manufaktury Piwa Wódki i Wina wiosną 2021 r. Chwilę później mają już w zarządzie spółki swojego człowieka – wiceprezesem MPWiW zostaje Tomasz Nietubyc, a VEG staje się największym dostarczycielem kapitału do alkoholowego holdingu Palikota. – Angażując się we współpracę z grupą MPWiW ze strony Vortune zaangażowany został najistotniejszy kapitał Spółki i Agentów – przekonywał prezes Sokalski.

Jeden z uczestników posiedzeń RN na 10. piętrze biurowca przy Al. Jerozolimskich widzi to inaczej. – VEG wjechał na białym koniu, bardzo drogim koniu – stwierdza. O firmie, która przez jakiś czas zapewniała grupie Manufaktura dostęp do „bardzo drogich pieniędzy”, ma jak najgorsze zdanie. Mówi o „patoimperium VEG”, w którym „spółki się ukatrupia”. – VEG to krwiopijca. I największy wygrany tego przedsięwzięcia.

Z sądowych dokumentów w sprawie upadłości MPWiW wynika, że największa spółka Palikota jest winna VEG ponad 14 mln zł. Prezes Sokalski zaprzecza, by ta olbrzymia kwota wynikała z niezapłaconych prowizji. I zapewnia, że te wcale nie były one szczególnie wysokie. –

Vortune otrzymywało wynagrodzenie za usługi pośrednictwa w wysokości 5-5,5 proc. liczone rocznie od kwoty wolumenu danego produktu oferowanego przez MPWiW – informował.

Skąd więc tak wysoki dług? Więcej światła na sposób rozliczeń między spółkami rzucają dokumenty, do których udało się dotrzeć wierzycielom. To mailowe ponaglenia zapłaty faktur za wynagrodzenie dodatkowe tzw. kicker (3,4 mln zł „z tytułu usług pośrednictwa świadczonych przez VEG na rzecz MPWiW„ za 2021 rok i 10,8 mln zł za 2022 rok). I przedwstępne umowy zbycia udziałów mniejszych spółek Palikota – jak BUH Distillery.

Dokument podpisany przez Janusza Palikota, Krzysztofa Sokalskiego i Tomasza Nietubycia w 2021 r. zakłada, że „w przypadku pozyskania finansowania przez BUH w kwocie 4,5 mln zł” to za swoje udziały VEG dostanie 1 mln zł. Podpisany pół roku później aneks mówi o dwukrotnie wyższym wynagrodzeniu dla finansowego pośrednika (2 mln zł) za zdobycie inwestorów na kwotę 9 mln. Takich umów jest więcej. Prezes Sokalski nic dziwnego w tym nie widzi. – Mowa o wynagrodzeniu od sukcesu i powodzenia projektu – tłumaczy.

Miły, młody człowiek

Wróćmy do sieci agentów VEG. Opowieści moich rozmówców (z długich list wierzycieli Prodigio i MPWiW) są bardzo podobne. Opowiadają o budowanych przez lata zaufaniu i wrażeniu przyjacielskiej relacji. O spotkaniach przy kawie i wspólnym pomaganiu bezdomnych zwierzętom. Wszyscy bez wyjątku przyznają, że ten pierwszy telefon nie był przypadkowy. Zawsze dzwonił ten „miły, młody

człowiek” dobrze im znany z placówki Open Finance czy oddziału Getin Noble Banku.

– Lekko przyciasny trzyczęściowy garnitur. Elokwentny i dowcipny. Rzuci liczbami, opowie o piesku i o swojej dziewczynie – tak jednego w warszawskich „senior partnerów” VEG opisuje jedna z kobiet. Inne dodają: – Uwierzysz we wszystko, co powie, podpiszesz wszystko, co ci podsunie. Poprosiłam szwagra, by przy tym był, bo ja się kompletnie na finansach nie znam. Skończyło się na tym, że on też zainwestował. Tak wielkie zaufanie ten człowiek wzbudzał. – Nazywał się naszym „opiekunem”. Mówił, że „inwestować trzeba z człowiekiem, który się zna”. A „trzymanie pieniędzy na koncie czy lokacie jest niebezpieczne”. – Opowiadał, że pieniądze z banku mogą zniknąć. A mnie się będzie lepiej żyło na emeryturze. Miałam do niego bezgraniczne zaufanie, traktowałam jak przyjaciela. Mówił: Ja jestem chłopak ze wschodu, więc uczciwy. – Pytał o stare koce czy kołdry. Tłumaczył, że do schroniska akurat jedzie, więc chętnie by zabrał.

Lech C., jeden z warszawskich „senior partnerów VEG”, zaprzecza, by kiedykolwiek brał od swoich klientek rzeczy do schroniska do bezdomnych zwierząt. Choć faktycznie jego profil na Facebooku jest pełen chwytających za serce zdjęć psów i kotków, które szukają domów.

– Moje relacje z wieloma klientami są dużo dłuższe niż z czasu mojej pracy w Getin Banku – przekonuje, gdy pytam o jego wieloletnią relację z jedną z rodzin spod Warszawy. I zapewnia: – Zawsze przedstawiałem klientom kilka rozwiązań, od funduszy inwestycyjnych (które

oferuje QValue – spółka córka VEG) po oferty pożyczkowe. Absolutnie też nie przedstawiałem tych produktów jako lokaty. Rozmawialiśmy też o zabezpieczeniach i ryzykach.

Pani Marta tę relację pamięta inaczej. – Pracował w oddziale Getin Banku na ul. Kondradowicza w Warszawie, gdzie rodzice trzymali oszczędności. Raz był w naszym sklepie, ale zwykle przyjeżdżał do nas do domu. Tata już raz stracił na obligacjach Getin Noble Bank. Bardzo bał się ryzyka, ale w końcu dał się przekonać zapewnieniom, że te inwestycje są „bezpieczne” i „zabezpieczone”. „Po co trzymać na lokacie, niskie stopy procentowe tam są” – powtarzał w kółko Lech C. W efekcie cała nasza rodzina zainwestowała przez VEG. Tata w fundusz, siostra w Manufakturę Palikota, a mama w Prodigio. Czuliśmy się bezpiecznie, bo to były różne spółki. Nie mieliśmy pojęcia, że to wszystko to VEG.

Łącznie jej rodzina ulokowała tak kilkaset tysięcy złotych.

Ziejąca pustką kasa

– Przychodził do rodziców regularnie, raz w miesiącu, raz na dwa. Pił kawę i namawiał. Mama poznała go kilkanaście lat temu, gdy pracował w placówce Open Finance i tytułował się „doradcą inwestycyjnym”. Dlatego mama mu ufała –

powiada Kaja. – Ostatni raz widziałam go u rodziców w czerwcu 2023 roku. Mieli mu wtedy powiedzieć, że chcą ze wszystkiego wyjść, do czego namawiałam ich od roku. Ale on okazał się skuteczniejszy. Nie tylko nie wyszli z niczego, ale zgodzili się zrolować dług, zamienić obligacje na pożyczki.

Za namową Pawła B., warszawskiego senior partnera VEG, na przestrzeni kilku lat (2019-2023) mama Kai wkłada swoje pieniądze we wszystkie spółki Janusza Palikota, które w swojej ofercie ma Vortune Equity Group. Do Dr Brew, MPWiW, Buh Distillery, Tenczynek Świeże przelewa ponad 1,5 mln zł, których już raczej nigdy nie zobaczy – alkoholowe imperium Palikota posypało się jak domek z kart, a po pieniądzach dziewięciu tysięcy drobnych inwestorów nie ma śladu.

Jeszcze więcej, bo ponad 2 mln zł, blisko 70-letnia kobieta wyklada na różne projekty osobowo lub udziałowo związane z VEG, za powodzenie których ręczy Paweł B. Pani Ewa pożyczka pieniądze spółce Your Home Konstancin, która buduje prywatny dom seniora (nigdy nie ruszył, spółka jest w restrukturyzacji). Inwestuje też w fundusz Tomasza Nietubycia Mercaton ASI (fundusz wynosi się właśnie z Polski do Lichensteinu). A najwięcej wpłaca na zajmujące się recyklingiem Prodigio SA. Ostatnią pożyczkę – na kwotę 500 tys. zł – udziela spółce wiosną 2022 roku, gdy na jej konta wchodzi już komornicy, a ta chowa przed nimi pieniądze w jednej ze spółek należących do VEG – PGO (obecnie w likwidacji). Przez jakiś czas to właśnie PGO, a nie Prodigio, wypłaca swoim klientom odsetki od pożyczek. W czasie kiedy jeszcze to robi – bo latem 2023 roku zaczyna sypać się i imperium Palikota, i recyklingowy konglomerat.

– W lipcu przychodzi e-mail z Prodigio o opóźnieniu w wypłacie odsetek, od sierpnia na konto nie przychodzi już nic. W tym samym czasie VEG składa wniosek o sanację w Manufakturze

Palikota – opowiada Kaja. Kropki zaczęła łączyć już wcześniej, więc wie, że zapewnienia o rychłym wejściu „wielkiego inwestora”, który dosypie do ziejącej pustką kasy Prodigio, może między bajki

włożyć. – To samo było u Palikota. Najpierw jest pretekst biznesowy – tam alkohol, tu recykling. Potem wchodzi VEG, zaczyna się na ogromną skalę pozyskiwanie kapitału od drobnych inwestorów na coraz to nowe spółki-córki i biznes zamienia się w jeden wielki instrument finansowy.

Obraz daleki od kolorowych prezentacji

Wniosek pani Ewy o ogłoszenie upadłości Prodigio SA Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej rozpatruje w ciągu roku. Gdy w kwietniu tego roku ogłasza upadłość spółki, ta już nie nazywa się Prodigio, ale RV Group, w fotelu prezesa od dawna nie zasiada Tomasz Nietubyc, a siedziba firmy nie mieści się już na wrocławskim stadionie, gdzie wynajmowała biura.

Przewodnicząca składu sędzieja Aleksandra Ucińska nie daje się zwieść zapewnieniom zarządu spółki, że gdyby sąd pozwolił jej na postępowanie restrukturyzacyjne to ta szybko wyjdzie na prostą. Z treści uzasadnienia wyroku wyłania się obraz przedsiębiorstwa daleki od tego, co przedstawiały kolorowe prezentacje jakie inwestorzy dostawali na swoje skrzynki mailowe. Od połowy 2021 roku firma nie płaciła podatków (łączna zaległość wobec Dolnośląskiego Urzędu Skarbowego to 13,1 mln zł) ani składek ZUS (664 tys. zł), ani nawet czynszu (27 tys. miesięcznie – zaległość czynszowa urosła do 362 tys. zł). Nie ma też już żadnych nieruchomości ani zakładów przetwarzania odpadów wtórnych.

– Jedyne (realne) majątek dłużnika to środki na rachunku bankowym w wysokości 570 tys. zł zablokowane z uwagi na zbieg postępowań restrukturyzacyjnych – pisze w uzasadnieniu wyroku sędzieja Ucińska. I wylicza, że takich postępowań aktualnie jest 72 na łączną sumę 22,7 mln zł. – Odnieść należy wrażenie, że jedynym środkiem restrukturyzacyjnym, jaki proponuje dłużnik, jest przeniesienie posiadanych przez niego aktywów do zagranicznego funduszu inwestycyjnego z siedzibą w Lichtenstein.

Sędzia zauważa, że nowy wehikuł inwestycyjny z siedzibą poza granicami kraju nie będzie podlegać nadzorowi KNF. – Przez co proponowany przez dłużnika środek restrukturyzacyjny można uznać za zmierzający do wyprowadzenia majątku – stwierdza.

KNF milczy, prokuratura działa

Mercaton SICAV to nowy twór. Zarejestrowany na początku 2024 w Triesen w Lichenteinie jest miejscem, gdzie Nietubyc „przenosi działalność operacyjną” swojego funduszu Mercaton ASI. Domena mercaton.org zostaje kupiona we czerwcu ub.r., błyskawicznie powstaje angielskojęzyczna strona internetowa, gdzie przy czarno-białym zdjęciu Nietubycia czytamy o jego „bogactwie doświadczeniem menedżerskim w takich branżach jak recykling, gastronomia, IT i gry” oraz „odegraniu kluczowej roli w prowadzeniu przedsięwzięć od ich powstania do sukcesu”. Są też nowe twarze – dotąd przy biznesach wrocławskiego „seryjnego przedsiębiorcy” nieobecne – Kurt Lallemand i Andrzej Fałkowski, emerytowany generał Sił Zbrojnych RP.

Dlaczego Nietubyc wyprowadza swoją główną działalność z kraju? W raporcie rocznym za 2023 skierowanym do inwestorów Mercaton ASI twórca funduszu tłumaczy, że jego polski fundusz „stanowił jedynie początek drogi do prawdziwego potencjału”. Tym, że czwarty rok istnienia na rynku spółka zamyka na sporym minusie (-3,1 mln zł) się już nie chwali.

Komisja Nadzoru Finansowego pytana o Prodigio SA (obecnie RV Group), Vortune Equity Group, Q Value SA i Mercaton ASI zasłania się tajemnicą. –

Wymienione spółki znajdowały się (lub w poszczególnych przypadkach nadal znajdują się) w obszarze zainteresowania Urzędu KNF jeśli chodzi o analizę ich działalności pod kątem zgodności z przepisami obowiązującego prawa. Urząd KNF nie jest jednak uprawniony do przekazywania do publicznej wiadomości szczegółowych informacji na temat prowadzonych działań oraz ich wyników – stwierdza Jacek Barszczewski, dyrektor Departamentu Komunikacji Społecznej KNF.

Tymczasem wierzyciele recyklingowego holdingu zgłaszają się do prokuratur w całym kraju. W końcu na zbiorcze śledztwo decyduje się Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu. Do prowadzenia dostaje je prok. Marcin Kuźma. W połowie lipca wrocławscy śledczy wydają komunikat. Proszą, by osoby, które w latach 2021-24 udzieliły pożyczek spółce Prodigio, zawiadomienia zgłaszali bezpośrednio do wrocławskiej prokuratury. – Z powołaniem się na sygn. 3047-2. Ds. 67.2024. W przypadku kierowania już wcześniej zawiadomień do innych jednostek prokuratury uprzejmie prosimy o wskazanie, kiedy i do jakiej prokuratury zostało skierowane zawiadomienie o przestępstwie – apelują. – Zakres postępowania obejmuje

działalność podmiotów powiązanych z Prodigio SA, m.in. Vortune Equity Group SA, oferującą produkty Prodigio SA poprzez swoich doradców inwestycyjnych.

Rzeczniczka wrocławskie prokuratury Karolina Stocka-Mycek informuje, że śledztwo prowadzone jest w sprawie – z art. 286 § 1 k.k. (przestępstwo oszustwa).

Znika transparentność

Strona vegroup.pl z obietnicą „Transparentność dla inwestorów i kompletny model finansowania na wszystkich etapach rozwoju biznesu” już nie działa. Z vortune.pl znika zachęta „Otwórz drzwi do nowych możliwości z Vortune Equity” i formularze kontaktowe dla „inwestorów” i „emitentów”. Nie ma już relacji z branżowych konferencji ani z zawodów sportowych, z których kadra managerska i agenci wracali z medalami.

Nie ma też adresów oddziałów w kilku polskich miastach, ale tylko ten warszawskiego biura. Inny niż dotychczas – w czerwcu VEG opuszcza przestronne wnętrza na X piętrze Widok Tower przy Al. Jerozolimskich, a agenci chwają się w mediach społecznościowych nową pracą.

– Spółka zmieniła siedzibę na ul. Marszałkowską 89 – informuje prezes Sokalski. Pytany o aktualną liczbę współpracowników przyznaje: – W tym zakresie ze względu na ograniczenie działalności operacyjnej umowy zostały rozwiązane.

Na pytanie, czy to oznacza, że klientom nie są obecnie oferowane żadne produkty, już nie odpowiada.